

DO KOGO TAM JEDZIECIE?

W latach 1952–1985 wyemigrowało z Polski do RFN prawie 700 tys. osób, z tego ponad 250 tys. z województwa katowickiego i około 153 tys. z województwa opolskiego¹. Natężenie zjawiska wyjazdów – regulowane deklaracjami i porozumieniami między rządami PRL i RFN – było poniekąd barometrem procesów normalizacyjnych pomiędzy obydwooma państwami.

Pierwsza masowa fala wyjazdów była rezultatem tzw. ustnego porozumienia pomiędzy delegacjami Polskiego i Niemieckiego Czerwonego Krzyża z grudnia 1955 r. Przewidywało ono możliwość wyjazdów na stałe z Polski do RFN w ramach tzw. łączenia rodzin. Do początków 1959 r. wyjechało na tej podstawie około 225 tys. osób². Zakończenie realizacji porozumienia w lutym 1959 r. oznaczało powrót do sytuacji, w której zgoda na wyjazd stały należała do wyłącznej kompetencji organów MO. Mimo to w latach 1959–1970 wyjechało z Polski kolejne 100 tys. osób³.

W 1970 r., podczas negocjacji nad układem o podstawach normalizacji stosunków pomiędzy Polską a RFN, strona polska nie zgodziła się na uwzględnienie podnoszonego przez stronę niemiecką problemu obecności w Polsce Niemców lub osób niemieckiego pochodzenia. Nie zaakceptowała tym samym postulatu „zwiększenia przepuszczalności granicy”. Jednak 18 listopada 1970 r. do rządu Republiki Federalnej wystosowana została „Informacja Rządu PRL”, w której stwierdzono, że „osoby, które ze względu na swą bezsporną niemiecką przynależność narodową pragną wyjechać do jednego z dwóch państw niemieckich, mogą to uczynić w oparciu o obowiązujące w Polsce ustawy i przepisy prawne. Ponadto weźmie się pod uwagę sytuacje rodzin mieszanych i podzielonych oraz takie przypadki obywateli polskich, którzy na skutek zmiany ich stosunków rodzinnych bądź wskutek zmiany swej wcześniej powziętej decyzji wyrażają życzenie połączenia się ze swymi bliskimi krewnymi żyjącymi w RFN lub NRD”⁴.

Tak sformułowane stanowisko władz polskich stało się przyczyną gwałtownego wzrostu zainteresowania wyjazdem do RFN. Tylko w okresie od 1 stycznia do 31 lipca 1971 r. w województwie katowickim stosowne wnioski złożyły 27 702 osoby. Ponad 80 proc. z nich to mieszkańcy tylko trzech miast: Zabrze – 9253 osoby, Bytomia – 6585 osób i Gliwic – 6468 osób. Skala tego zjawiska i jego charakter musiały być dla władz bardzo niepokojące. Prawie 52 proc. ubiegających się o wyjazd to robotnicy, 5909 osób to młodzież ucząca się, a 3113 to dzieci do lat siedmiu. Nie zabrakło nawet członków PZPR, których doliczono się 74⁵.

¹ Z. Łempiński, *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską (1970–1985)*, Katowice 1987, s. 149.

² J. Korbel, *Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy*, Opole 1986, s. 23.

³ *Ibidem*, s. 24.

⁴ Informacja Rządu PRL. Załącznik nr 3 do Noty 708/DPT/70 Rządu PRL skierowanej do Rządu RFN.

⁵ AIPN Ka, Korespondencja z KW PZPR, 0103/156, t. 5, *Omówienie tablic statystycznych dot. wyjazdów emigracyjnych do Niemieckiej Republiki Federalnej za okres 1.01.–31.07.1971 r.*, b.d., k. 18–23.

W „Informacji w sprawie wyjazdów na pobyt stały do Niemieckiej Republiki Federalnej”⁶ zwracano uwagę, że „epidemia” wyjazdów ogniskuje się w niektórych dzielnicach miasta lub w poszczególnych zakładach pracy. W Bytomiu na przykład tylko w kopalni „Miechowice” zamiar wyjazdu zgłosiło 412 zatrudnionych tam osób, w kopalni „Bobrek” – 258, a w hucie „Bobrek” – 233. Komitet Miejski PZPR w Bytomiu oszacował, że ubiegający się o zgodę na wyjazd stanowią około 3 proc. ogółu zatrudnionych w tym mieście. W ciągu całego 1971 r. liczba złożonych wniosków wyniosła 131 823⁷.

Narastająca z miesiąca na miesiąc fala składanych podań skłoniła władze partyjne do opracowania zasad postępowania wobec osób ubiegających się o wyjazd do RFN. W kwietniu 1971 r. na podstawie zaleceń KC PZPR opracowane zostały tajne Wytyczne Sekretariatu KW PZPR w Katowicach⁸. Mając na celu ograniczenie tendencji wyjazdowych występujących nadal w niektórych miejscowościach województwa katowickiego, Sekretariat KW zalecił przede wszystkim nasilenie działań propagandowych „dla umocnienia procesów integracyjnych wśród naszego społeczeństwa”. Okolicznością sprzyjającą miała być 50. rocznica III powstania śląskiego. Przede wszystkim zalecono przygotować przemyślaną kampanię w lokalnej prasie. Za pożądane uznano publikowanie wspomnień i wywiadów z zasłużonymi działaczami śląskimi, podkreślających historyczne związki Śląska z Macierzą oraz opisujących walkę zbrojną z naporem germańskim w okresie powstań, jak również w czasie II wojny światowej. Zalecono jednocześnie ukazywanie – na przykład poprzez przedruki z prasy zagranicznej – trudnej sytuacji emigrantów wyjeżdżających z Polski do RFN. W tym celu Wydział Propagandy KW został zobowiązany do oddelegowania dziennikarzy z prasy wojewódzkiej do pracy w gazetach terenowych. Ich zadaniem miało być współredagowanie tekstów osłabiających tendencje emigracyjne. Do odpowiednich działań zobowiązano także szkoły. Dzieci, których rodzice zgłosili zamiar wyjazdu (złożyli wnioski), powinny zostać otoczone przez nauczycieli szczególną opieką wychowawczą – indywidualnie w pracy szkolnej i pozaszkolnej.

Szczególną rolę w Wytycznych przypisano powiatowym i miejskim komisjom, które rozpatrywały podania osób starających się o wyjazd. Ich dotychczasowy skład – miejscowy aktyw partyjny – należało uzupełnić o działaczy SD, ZSL oraz o osoby bezpartyjne, cieszące się autorytetem w lokalnym środowisku. Jednocześnie zwrócono uwagę, aby dbać „o odpowiednie proporcje między ilością decyzji negatywnych i decyzji pozytywnych”. Komisje te zobowiązano „od zaraz” do dokumentowania przeprowadzonych rozmów w formie specjalnych notatek. Powinny one uwzględniać w szczególności stanowisko wyrażone przez rozmówcę oraz inne ważniejsze fragmenty rozmowy. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, zasadą stało się wręcz nagrywanie tych rozmów na taśmę magnetofonową i sporządzanie na tej podstawie stenogramów. Wraz z pozytywną opinią komisji i wnioskiem zainteresowanej osoby były one przesyłane organom paszportowym MO, które na tej podstawie mogły wydać paszport emigracyjny – z zachowaniem jednak odpowiedniej kolejności: jako pierwsi otrzymywali je emeryci, osoby chore i niezdolne do pracy zawodowej oraz te, które porzuciły pracę i nie pracowały co najmniej od dwóch lat.

⁶ *Ibidem*, Informacja w sprawie wyjazdów na pobyt stały do Niemieckiej Republiki Federalnej, b.d., k. 50–55.

⁷ Z. Łempiński, O niektórych prawidłowościach i tendencjach emigracji z Polski do Republiki Federalnej Niemiec po 1970 roku, „Zaranie Śląskie” 1987, nr 3–4, s. 281.

⁸ AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Sekretariat, 301/V/563, Wytyczne Sekretariatu KW PZPR w Katowicach w sprawie polityki wobec osób ubiegających się o wyjazd emigracyjny do Niemieckiej Republiki Federalnej, 22 IV 1971 r., k. 110–113.

Z podsumowania działalności komisji w okresie od stycznia do końca lipca 1971 r. dokonanego w KW MO w Katowicach wynika, że skuteczność ich oddziaływania była niewielka. W Bytomiu na ogólną liczbę 2875 rozpatrzonych wniosków odnotowano tylko kilkanaście przypadków rezygnacji z wyjazdu. W Zabrze spośród 6228 ubiegających się o zgodę na wyjazd zrezygnowało 8 osób, a w Gliwicach na 3434 chętnych wycofało się 10 osób⁹. Jako przyczynę tego zjawiska podaje się fakt, że rozmówcy zaproszeni na spotkanie z komisją byli dobrze do niej przygotowani, mieli ustalone argumenty, kontrargumenty czy wręcz gotowe odpowiedzi na zadawane pytania. Zachowywali się uprzedzająco taktownie i udzielali wyczerpujących wyjaśnień. Postawy takie bazowały na przekonaniu, że przebieg rozmowy może przyczynić się do pozytywnego załatwienia wniosku. Istotne jest również to, że po stronie władz powszechna była świadomość, iż niezależnie od oficjalnie podawanych motywów (niemiecka narodowość, zamiar połączenia się z bliskimi w RFN) zdecydowana większość chciała wyjechać z pobudek ekonomicznych.

W skali całego kraju w latach 1971–1975 liczba złożonych wniosków wyniosła około 175 tys. Na podstawie oficjalnych kryteriów zawartych w „Informacji” oraz przy zastosowaniu (mniej oficjalnie) powyższych metod władze wydały ponad 62 tys. zezwoleń na wyjazd stały do RFN¹⁰.

Zamieszczony poniżej dokument jest jednym z przykładów stenogramów rozmów przeprowadzanych z osobami starającymi się o zgodę na wyjazd. Zachowano w nim oryginalną pisownię, gwarowe zwroty, wyrażenia i składnię, jeśli nie zakłóca to zrozumienia tekstu; poprawiono jedynie interpunkcję.

* * *

Katowice, dnia 23 VI 1971 r.

Tajne spec[jalnego] znac[enia]

Egz. nr 1.

STENOGRAM

rozmów prowadzonych w dniu **17.06.71** przez zespół aktywu partyjnego przy kopalni „Rozbark” z osobami ubiegającymi się o emigracyjny wyjazd do NRF.

Skład zespołu:

1. dyrektor administracyjny – Śmiejkowski Tytus
2. sekretarz POP – Wójcik Stanisław
3. przewodniczący rady zakładowej – Skowron Kazimierz
4. kierownik administracyjno-gospodarczy – mgr Pelka Mikołaj
5. protokolantka, kierownik działu socjalnego – Bojan Helena

Rozmowa z ob. K [...] Tomasz [em]

– Pan K [...] Tomasz stara się o wyjazd na pobyt stały do NRF? Pan pracuje na kopalni od 18 września [19]37 do lutego 1945 i od 17 maja 1945 do chwili obecnej na stanowiskach: młodszy rębacz, rębacz, przetokowy, przodowy i teraz jako strażnik, mieszka pan w Bytomiu [...] – jest to mieszkanie kopalniane.

⁹ AIPN Ka, Korespondencja z KW PZPR, 0103/156, t. 5, *Informacja w sprawie wyjazdów na pobyt stały do Niemieckiej Republiki Federalnej*, b.d., k. 50–55.

¹⁰ Z. Łempiński, *O niektórych prawidłowościach...*, s. 282.

- Obchodziliście jubileusz, rentę też chyba macie nie najgorszą.
- Renty jeszcze nie posiadam, bo pracuję.
- Zostawiacie tu swoje dzieci – ile macie?
- Córka i syn. Córka nie chce jechać, bo powiada, że ona czuje się Polką, a syn ma 38 lat i też wyrabia papiery na wyjazd. [...]
- A żona też chce wyjechać?
- Też.
- Skąd pochodzi żona?
- Z Chorzowa.
- Ale pan, panie K., służył już przed wojną w WP.
- Tak.
- Więc co z pana za Niemiec?
- Służyłem w WP, bo miałem obywatelstwo polskie, ale narodowość niemiecką.
- Przed wojną pan miał narodowość niemiecką?
- Tak.
- Nieprawda, bo by pana do wojska nie wzięli. Do wojska był powoływany tylko Polak, ja miałem wujka, który był komendantem pułku w Królewskiej Hucie.
- Rodzice gdzie są pochowani?
- W Chorzowie.
- Kolego, a w czasie Niemców wyście pracowali tutaj, jaką mieliście folkslistę?
- Drugą^a.
- Czemu was do wojska nie wzięli?
- Byłem dobrym pracownikiem i byłem reklamowany od wojska.
- A brali przecież nie takich – inżynierów i diabli wiedzą kogo, jak był Niemcem, to go brali.
- Na kopalni potrzebowali pracowników, dobrym pracownikiem byłem i miałem reklamację. [...]
- Jakby miał dwójkę, to byście służyli w Wehrmachcie jak trzeba, i to na wschodnim froncie.
- Mnie się wydaje, że w czasie wojny wyście byli idealnym Polakiem i dlatego was nie wzięli do armii.
- Moi panowie, możecie mi mówić, ja wystucham, ja sobie życzę wyjechać tam do moich bliskich, co należą do mnie. [...]
- A syn do kogo się wybiera do NRF?
- Tam od jego żony jest dwóch braci i siostra.
- Nie szkoda wam K. tu wszystko zostawić, całe życie żeście tu spędzili.
- Trudno, mam taki los.
- Człowieku, tu urodziliście się, tu wasza ojczyzna, tu wasza Polska jest. Może brat was agituje: przyjeźdź. Ale trzeba sobie pomyśleć: tu mam dzieci, które są tu urodzone, tu się wychowały. Na stare swoje lata, pamiętajcie wy tam, będziecie tęsknić.
- Ja już tam mam jedną córkę, w NRD jest.
- To dlaczego do NRD nie wybieracie się do córki?
- W NRD potrzebują młodych i pracujących ludzi.

^a Do drugiej grupy niemieckiej listy narodowościowej zaliczano osoby, które nie mogły wykazać się aktywnością na rzecz niemieczyzny, ale udowodniły swoją odrębność narodową.

- To wobec tego co tam chcecie robić? Czego się tam spodziewacie?
- Ja się tam nie spodziewam nic, jak będę miał wiek 65 lat, to dostanę rentę i gotowe.
- A tu renty nie dostaniecie?
- Też dostanę, ale tam też mogę dostać.
- No dobrze, ale jaki jest cel waszego wyjazdu, o co wam się rozchodzi?
- Chcemy tam razem być.
- Przecież tu macie rodzinę całą.
- Syn się też stara.
- Ale wy możecie dostać, a syn nie, i co wtedy, zostanie pan sam jak palec i co wtedy?
- Gdybym ja tam był sam, gdyby tam byli tylko obcy ludzie.
- Brat jest stary.
- Tam są takie same stosunki jak w Anglii, jak pan przyjedzie, to zostawię pana samego jak palec i żadnemu nic nie pomogę. Ja znam te stosunki tam, to nie jest tak jak w Polsce, gdzie pana szynką przyjmą, tam pana poczęstują herbatką, jak pan pierwszy raz przyjdzie. Raju nie ma nigdzie, manna z nieba nie leci.
- Panie dyrektorze, kto chce żyć, ten musi pracować.
- No o to się rozchodzi.
- Ale wy już wypracowaliście się, to po co tam pojedziecie?
- Ale jednak ja chcę być razem z moimi najbliższymi.
- Ale to nie są bliscy, przecież tu córkę i wnuków zostawiacie.
- Tu zostanie tylko córka i dwóch wnuków.
- A co, syn nie ma dzieci?
- Nie ma.
- A jakie pan ma mieszkanie tutaj?
- Mieszkanie mam w porządku.
- Dobrze się panu mieszka.
- Macie jakieś pretensje do kopalni?
- Nie mam i nie będę miał, bo to, co mi się należy, kopalnia mi płaci.
- Może odnośnie remontu albo czego.
- Nie, ja mam wszystko w porządku. Mieszkanie mam suche, słoneczne, wszystko w porządku. Ja jestem już wykamany i ja już długo żyć nie będę. Panie dyrektorze, ja miałem wypadki, ja nie chcę nic mówić, ja wam pokażę.
- Zgoda, wiemy o tym.
- Wiemy, wiemy.
- Przecież my pana nie chcemy linczować, chcemy tylko po przyjacielsku porozmawiać, aby pan nie miał do nas pretensji, że panu nikt do widzenia nie powiedział, czy was nie uprzedził. Czy wy myślicie, że was tam przyjmą z otwartymi rękami? I tak będą mówili wasser Polaki^b na was.
- Ale proszę państwa, ja bym tam chciał jechać jeszcze raz.
- Panie K [...], przecież pan może jechać na odwiedziny, nikt wam nie będzie bronił.
- Jak ja będę chciał jechać z żoną, to mnie nie puszcza.
- To sobie pojedzie samemu, za dwa lata pojedzie znowu żona, bo cóż się macie tak kosztować.

^bWłaśc. *Wasserpölen* – pogardliwe określenie Polaków.



– A gdyby wam pozwolili np. odwiedzić tam co? Gdyby nawet co roku, to co? Panie K [...], jedno chciałem panu powiedzieć, że to, czy pan pojedzie, czy nie pojedzie, to nie jest uzależnione od nas, to nie jest uzależnione od kopalni. Decyzja należy do władz państwowych. Myśmy was poprosili dzisiaj między innymi po to, żeby się dowiedzieć, co was dręczy, jakie macie zastrzeżenia do zakładu. Jak z waszej wypowiedzi tutaj wynika, że nie macie żadnych.

- Do zakładu nie mam nic.
- I to, czy pojedziecie, czy nie, to jest sprawą władz zwierzchnich.
- My o tym nie decydujemy, myśmy was o tym chcieli uprzedzić, prawda.
- Ja rozumiem, po to żeście się tu zgromadzili, ażeby mi doradzić, ja to wszystko rozumiem. Mnie tam wszyscy urzędnicy lubią.
- No jasne, jak ja się dowiedziałem, że K [...] jedzie, to mówię, trzeba z chłopem pogadać, bo to jest niemożliwe.
- No to my mamy tyle do towarzysza, dziękujemy wam. [...]

